

Cześć!

Mam na imię Maame, mam 8 lat. Mieszkam w mieście Kete-Krachi [czyt. kete kraczi] nad jeziorem Wolta w Ghanie.

Słyszałam, że wybraliście się w podróż, bo chcecie wiedzieć, co jest ważne dla innych ludzi, żyjących w różnych częściach świata. Cieszę się, że dotarliście tu, do Ghany w Afryce. Bardzo chętnie Wam opowiem o tym, czego ja się dowiedziałam niedawno i co jest dla mnie cenne.

Nie wiem, czy wiecie, że jezioro Wolta to jedno z największych sztucznych jezior na świecie? To znaczy, że zrobili je ludzie. Lubię patrzeć na to jezioro, choć wyobraźcie sobie, że są tam krokodyle! Na samą myśl o tym czuję dreszcze. Więc bez opieki raczej nie mam ochoty wchodzić do wody.

Dlatego tak zdziwiło mnie, kiedy zobaczyłam, że po jeziorze pływają łódki, a w nich nie tylko dorośli, ale i dzieci. Chciałam je zapytać, jak to jest, tak pływać po wodzie pełnej krokodyli, i czy się nie boją. Widziałam, że nawet wyskakują z łódek i nurkują w jeziorze.



Kiedyś rodzice pozwolili mi poczekać, aż jedna z tych łódek przyplynie do brzegu. Przyglądałam się chłopcom, którzy jak tylko wyskoczyli na ląd, zaczęli od razu rozplątywać sieć. Nawet chwilę nie odpoczęli! Nic nie zjedli, nie mieli butelek z wodą. Chciałam im pomóc trochę z tym rozplątywaniem, ale przegonił mnie mężczyzna, który z nimi wyszedł z łódki.

Poczekalam więc w ukryciu, aż chłopcy skończą swoją pracę. Chciałam zapytać, jak to jest z tymi krokodylami i czy się ich nie boją. Kiedy podeszłam, zobaczyłam, że mają porozcinane palce od rozplątywania sieci. Jeden z chłopców tylko uśmiechnął się smutno do mnie i powiedział, że krokodyli już się nie boi, bo jak nie zanurkuje i nie odpłucze sieci, to jego pan go pobije – a tego boi się dużo bardziej. Zrobiło mi się bardzo przykro: jak to możliwe, żeby tak źle traktować dzieci! Tak nie powinno być! Nie widziałam tych chłopców ani razu u nas w szkole. Powiedziałam o tym mamie. Ona obiecała, że zapyta znajomego pana, który pływa po jeziorze. Bo przecież każde dziecko powinno móc chodzić do szkoły i się bawić!

Wiecie, co się wydarzyło? Pan, który pływa po jeziorze i uczy też w naszej szkole, zawiadomił policję, że chłopcy nie chodzą do szkoły, tylko pracują. Zadbał o to, żeby nie musieli już pracować i mogli pójść do szkoły. Uczą się teraz razem z nami. I wiercie mi, oni mają taki wielki zapał do nauki! I zawsze gramy razem po lekcjach w piłkę, niezależnie od pogody. To od nich się dowiedziałam, że ważna jest wolność. Powiedzieli mi, że wolnym jest się wtedy, kiedy można robić rzeczy, do których ma się prawo i które chce się robić. I że nikt nie może nam tego zabronić. Dzięki nowym kolegom inaczej też patrzę na swoje życie i obowiązki, np. w szkole. Chodzenie do szkoły to przecież też obowiązek i czasami wolałabym zostać w domu. Ale wiem, że nie zawsze można robić tylko to, na co ma się ochotę. Rozumiem, że w szkole mogę dowiedzieć się wielu ciekawych i ważnych rzeczy. Mam fajnych kolegów i koleżanki, z którymi spotykamy się po lekcjach. Kiedy tak o tym myślę, to czuję się wolna.

Rodzice też dbają o moją wolność – pilnują, żeby nie działo mi się krzywda.

Skoro poszukujecie tego, co jest w życiu ważne, to moim zdaniem możecie pomyśleć o wolności.

*Pozdrawiam Was z nad jeziora Wolta
i życzę szczęśliwej podróży
Maame*